

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

HISTORIA
NATURALIS
CURIOSA
REGNI POLONIÆ,
MAGNIDUCATUSLITVANIÆ,
ANNEXARUMq; PROVINCIARUM,
IN
TRACTATUS XX
DIVISA:

Ex

Temat miesiąca

Z miłości do książek

Pieniądze na odbudowę

Rządowe środki dla regionu

Dzień numeru alarmowego

O bezpieczeństwie z atrakcjami

Typis Collegii Soc. JESU. Anno 1721.

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
W hołdzie bohaterom	7
Rządowe środki dla regionu	7
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
Rozmowy o demografii	9
O bezpieczeństwie z atrakcjami	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Rubryki sprzed lat	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12

Fotofelieton



„Cztery główne składniki wszechświata to ogień, woda, żwir i winyl”
(Dave Barry).

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:
Ta miejscowość to Ossolin.

Wojewoda sandomierski i późniejszy kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński wznosił tu w latach 1635-1636 – w miejscu starej, rozebranej warowni – późnorenesansową rezydencję. Zamek posiadał cztery baszty, prowadziły do niego trzy bramy, zaś cztery skrzydła mieszkalne miały po trzy kondygnacje. Całość zwieńczała attyka. Do dziś zachowało się z tego niewiele: jedynie charakterystyczna kamienna arkada mostu, resztki bramy wjazdowej i fragmenty fundamentów. Zamczysko w czasach swej świetności było imponującą budowlą, godną swego właściciela – magnata uwielbiającego chwalić się swą zamożnością.

Wnętrze ossolińskiego zamku – składające się z 22 komnat, 2 wielkich sal i kaplicy mieszczącej się w baszcie – urządzone zostały z prawdziwym przepychem. Biblioteka była wyłaczana, ozdobiona portretami przodków na ścianach, komnaty miały murowane posadzki i kominy, złożone gzymsy, kryształowe okna, malowidła na sufitach. Główną salę zdobiły bogato złożone belki, z malowidłami miast i okrętów pomiędzy nimi oraz komin z dwoma posągami trzymającymi herb właściciela – Topór. Przy zamku powstał okazały ogród i lipowa aleja. Obronę warowni, oprócz grubych, choć niezbyt wysokich murów, zapewniał głęboki parów dookoła. W rezydencji goszczono króla

Władysława IV, za którego panowania Jerzy Ossoliński zaliczał się do grupy najbardziej wpływowych w kraju osobistości. Zapewne dzięki tym wpływom Ossolin uzyskał wówczas prawa miejskie.



W 1650 roku, po nagłej śmierci Jerzego Ossolińskiego, zamkiem włądała jego żona. Podczas „potopu” Ossolin był najeżdżany przez Szwedów oraz wojska Jerzego Rakoczego. Został wówczas częściowo zniszczony. Od drugiej połowy XVII wieku władali nim Zebrzydowscy, Morsztynowie, Sanguszkowie i Denhoffowie. Po zniszczeniach z okresu szwedzkiego potopu zamczysko było w coraz to bardziej kiepskiej kondycji, aż do wysadzenia go w powietrze w 1816 roku.

Nagrodę w konkursie otrzymuje **Tadeusz Bugajski**.
Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Przed stuleciem, w roku 1917, na ścianie dzwonnicy przy kieleckiej katedrze umieszczono okazałą, płasko-rzeźbioną pamiątkową płytę poświęconą pewnemu wybitnemu Polakowi. Płyta ta zachowała się do dziś, choć nie znajduje się już na dzwonnicy. Która historyczna postać została na niej przedstawiona?

Na odpowiedzi czekamy do 20 marca 2017 r. pod adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl lub numerem telefonu 41 342 12 32 (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Na okładce: strona tytułowa, wydanej w Sandomierzu w 1721 r.
„Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae” Gabriela Rzączyńskiego
(egz. ze zbiorów Biblioteki Instytutu Historycznego UW).

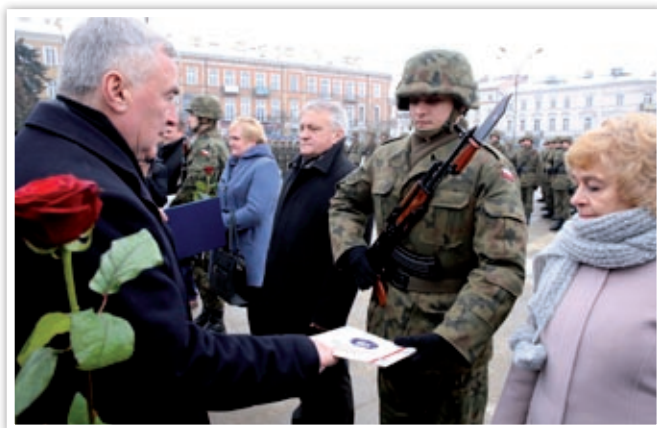
Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Skład i łamanie: Drukarnia PanZet
biuro@panzet.com.pl | www.panzet.com.pl

Przegląd wydarzeń



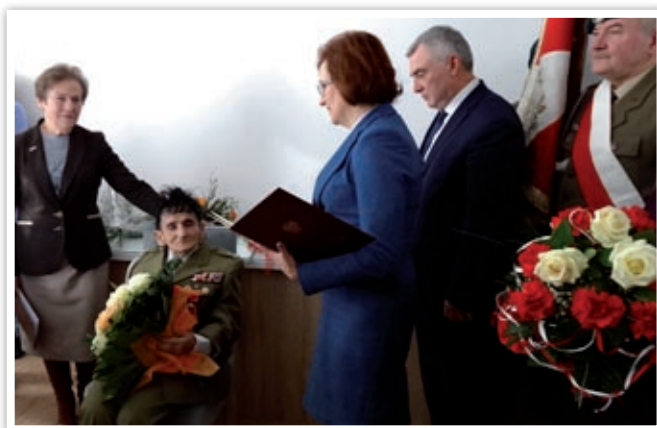
Z wizytą w regionie świętokrzyskim przebywała podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Bojanowska. Wiceminister otworzyła nowy dom wsparcia w Kielcach oraz odwiedziła podopiecznych dwóch placówek w Starachowicach. Towarzyszył jej wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Nowo otwarta placówka w Kielcach przy ul. Mielczarskiego 45 to Gminny Środowiskowy Dom Samopomocy w Kielcach typu C – dla osób wykazujących inne przewlekłe zaburzenia czynności psychicznych, przede wszystkim cierpiących na chorobę Alzheimera. Środki przekazane z budżetu państwa dla samorządu Kielc na adaptację pomieszczeń wyniosły 799.280 zł. Ponadto Kielce otrzymały dotację na uruchomienie nowych miejsc w kwocie 50.720 zł.



Żołnierze służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych złożyli przysięgę wojskową. W uroczystości na kieleckim Placu Wolności uczestniczył wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Elewi szkolą się w Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych na Bukówce. Podczas apelu młodzi żołnierze, w obecności dowódców, swoich rodzin i przyjaciół, przedstawicieli władz i licznie przybyłych mieszkańców miasta, wypowiedzieli rotę przysięgi wojskowej. Wyróżniający się elewi, w uznaniu za wzorową służbę, otrzymali dyplomy z rąk wicewojewody Andrzeja Bętkowskiego oraz komendanta Centrum płk. Wiesława Mitkowskiego. Uroczystość zakończyła defilada żołnierzy, na których czeka jeszcze intensywne szkolenie przed wstąpieniem do Narodowych Sił Rezerwowych.



Centrum Komunikacji Medialnej i Informacji Naukowej powstanie na terenie kampusu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Umowę o dofinansowanie inwestycji podpisał wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin z rektorem uczelni prof. Jackiem Semaniakiem. W wizycie w rektoracie UJK wicepremierowi towarzyszyła wojewoda Agata Wojtyszek. W spotkaniu wzięli udział także świętokrzyscy parlamentarzyści. Gmach przy ulicy Świętokrzyskiej w Kielcach powstanie tuż obok istniejącego Centrum Języków Obcych. Budowa ma się rozpocząć w czerwcu 2017 r., a do Centrum przeniosą się trzy instytuty Wydziału Humanistycznego UJK. Koszt inwestycji to 21,3 milionów zł, z czego 15 milionów zł to środki finansowe Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski wręczyli mjr. Józefie Życińskiej wojewoda Agata Wojtyszek oraz wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Odznaczenie zostało nadane przez Prezydenta RP na wniosek wojewody. Doceniono m.in. wybitne zaangażowanie Pani Józefy w działalność społeczną na rzecz środowisk kombatanckich, krzewienie idei obronności kraju oraz wartości patriotycznych. Mjr w st. sp. Józefa Życińska ps. „Zośka” służyła w oddziale Jana Piwnika „Ponurego”. Po wojnie prowadziła akcje przeciwko UB oraz KBW, przez kolejne lata kontynuowała walkę z ustrojem komunistycznym. Po 1989 roku zaangażowała się w działalność kombatancką, m.in. aktywnie uczestnicząc w uroczystościach patriotycznych. Wysokie odznaczenie państwowe wręczone zostało w Bliżynie.

Z miłości do książek

„Jaka dogodność dla wiedzy, jaka przystępna i tajemna nauka mieści się w księgach i z jaką pewnością odkrywamy, bez zawstydzeń słabości naszej niewiedzy! One są nauczycielami bez kija i różgi, bez krzyku i gniewu, bez stroju i bez pieniędzy. Przychodząc do nich, nie zastajemy ich nigdy śpiącemi; gdy się ich pytasz, myśli swej nie ukrywają; nie lają, jeśli się mylisz; nie szydzą z ciebie, jeśli okażesz się nieukiem...” – pisał Ryszard de Bury w „Philobiblonie”, średniowiecznym traktacie o miłości do książek.

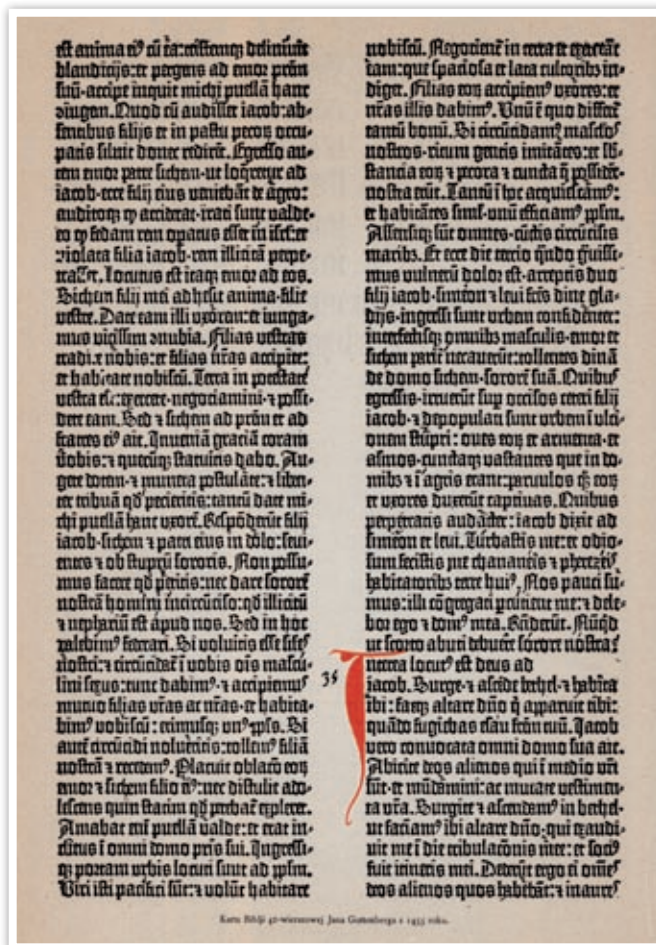
Angielski filozof Francis Bacon wspominał niegdyś o trzech odkryciach, które na swój sposób zrewolucjonizowały świat. Miał na myśli wynalazek prochu strzelniczego, busoli morskiej oraz techniki druku. Druk i książka wprowadziły ogromny przełom w europejskiej kulturze. Choć wynalazek druku ma długą hi-



Wnętrze drukarni na rycinie z ok. 1590 r.

storię, bo już we wczesnym średniowieczu znane były techniki powielania tekstu przez odciskanie pokrytej farbą formy – najczęściej drewnianego klocka, tak naprawdę zaistniał on w Europie w XV stuleciu, gdy Jan Gutenberg z Moguncji zastosował ruchome czcionki odlewane z metalu. Istotę tego odkrycia stanowiły trzy zasadnicze elementy: urządzenie do odlewania czcionek, ułożenie z tychże wymiennych czcionek zwartej kolumny oraz użycie prasy drukarskiej, dzięki której można było odcisnąć z jednego składu dowolną liczbę odbitek. Słynna 42-wierszowa (od liczby wierszy w kolumnie) Biblia Gutenberga, ukończona około 1455 roku, jest dziś symbolem zarania sztuki drukarskiej.

„Druk z pierwszego okresu swego istnienia ma swój odrębny charakter, piętno owej epoki: jest on wyrazisty, pełen monumentalnej prostoty i odznaczający się przedziwną miarą i harmonią wszystkich szczegółów. Jako rodzone dziecię i spadkobierca świetnych rękopisów iluminowanych średniowiecza i niezrównanych drzewo i miedziorytów ówczesnych, druk XV i XVI wieku odziedziczył po tych swych bezpośrednich przodkach całą renesansową piękność i siłę. Drukarz ówczesny był istotnym artystą i zarazem świadomym pionierem nowej sztuki i nowych idei” – pisał Przeclaw Smolik.



Karta z Biblii J. Gutenberga (za: K. Estreicher, Jan Gutenberg, Warszawa 1934).

Pierwsze drukowane księgi, zwane inkunabułami, były najczęściej prawdziwymi dziełami sztuki, starannie dopracowanymi w najdrobniejszych szczegółach, pięknie oprawionymi i ozdobionymi. Wzorowano je na średniowiecznych rękopisach, krój czcionki przypominał odręczne pismo, stosowano ręcznie malowane inicjały, a z czasem dodawano ilustracje odbijane z klocków drzeworytniczych. Nic też dziwnego, że pracownicy pierwszych warsztatów drukarskich wywodzili się spośród pisarzy, malarzy, kartowników czy złotników. „Na to skupienie nabożne majstra, przystępującego do dzieła, wpływać też musiała w niemałej mierze, oprócz technicznych trudności, także poważna treść ksiąg ówczesnych, która bywała często, bez porównania częściej niż dziś, rezultatem wieloletnich żmudnych i oryginalnych dociekań teologicznych, filozoficznych lub filologicznych, owocem żarliwej wiary, wszechstronnej wiedzy i śmiałych odkryć, a których rozmiar i wpływ, dzięki sztuce drukarskiej, miał w ciągu najbliższych czterech wieków rozblysnąć w to potężne światło, które nam dziś świeci. Miał więc wówczas drukarz i prawnik i obowiązek traktować pracę swą jako wielce ważną misję, nie mniej ważną od tej, którą przypisywał sobie sam autor dzieła” – dodawał Smolik.



Jan Gutenberg (drzeworyt z 1578 r.).

Jeszcze w XV wieku sztuka drukarska została przeniesiona z Moguncji do innych miast niemieckich – Strasburga czy Kolonii oraz poza granice Niemiec. Dotarła do Włoch – tam drukarskim centrum stała się szybko Wenecja, do Francji, gdzie drukarnię uruchomiono przy paryskiej Sorbonie, w Londynie z kolei rozpoczął działalność pierwszy drukarz angielski

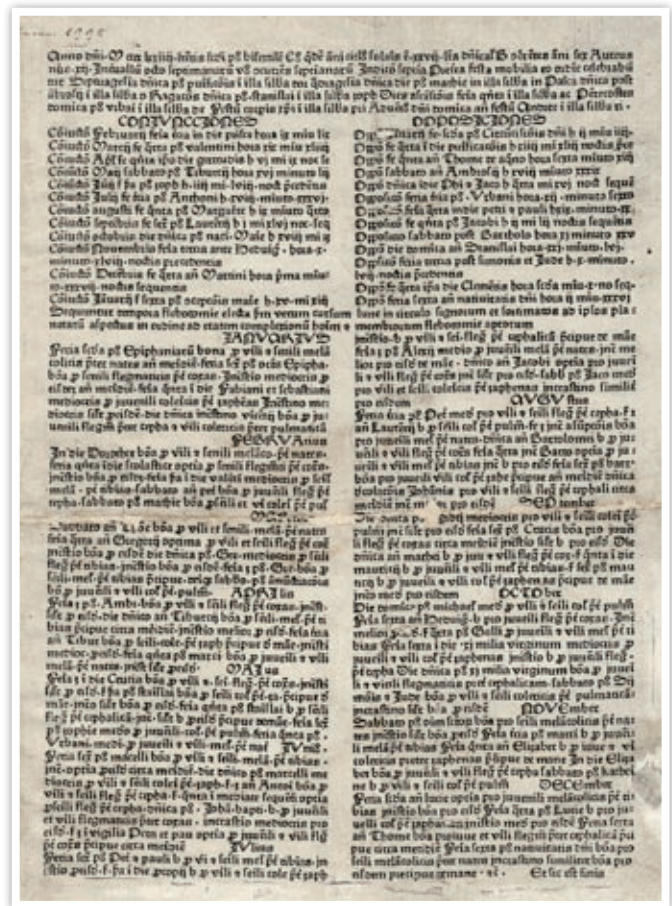
William Caxton.

„Jan Adam z Polski staje się pionierem sztuki drukarskiej w Neapolu, a Stanisław Polak zakłada drukarnię do spółki z Niemcem Menardem Ungutem w Sewilli. Odtąd szerzy się drukarstwo szybko, książka się rozpowszechnia, powstają nowe zbiory książek, dawne biblioteki napełniają się tworam ducha ludzkiego” – podkreślał Stefan Demby. Ponadto najwybitniejszy ówczesny drukarz czeski, Mikulas Bakalar, miał związki z Polską poprzez studia na Akademii Krakowskiej. „W wieku XVI zaczęto odczuwać na serio użyteczność książki i doniosłość wynalazku druku w całej Europie. Imiona wybitnych drukarzy zajaśniały obok najznakomitszych imion w literaturze. I rozpoczęło się na dobre rozmiłowanie w książkach. Drukarze starali się nadać im najwybitniejszą szatę, odbijając na papierze czerpanym, dobierali odpowiednie czcionki, ozdabiali sztychami, introligatorzy oprawiali kosztownie, zbieracze otaczali miłąsna pieczyotą” – dodawał Demby. Druk po prostu budził podziw, a wprowadzono do tego nowy, elegancki krój czcionki: kursywę.

Na ziemiach polskich sztuka drukarska zjawiała się dość wcześnie, w mniej niż dwie dekady po wiekopomyńskich wyczynach imć Gutenberga. Pierwsze drukarnie powstały w centrach życia kulturalnego – Krakowie, Wrocławiu czy Gdańsku. Zaczątki humanizmu i renesansu w naszym kraju pojawiły się już około połowy XV stulecia, głównie dzięki podrójom studentów Akademii Krakowskiej, którzy po powrocie do ojczyzny stawali się krzewicielami nowych prądów kulturalnych, czy też podróźm dostojników kościelnych oraz posłów królewskich do Rzymu. „Tą drogą zapoznali się polscy bibliofile z książką renesansową tak od strony jej wewnętrznej treści, jak od strony zewnętrznej postaci; tak jedna, jak druga nie omieszkała ich urzec swym pięknem i swą nowością. Już wkrótce znaleźli się wśród nich ludzie, którzy w większym lub mniejszym stopniu przyswoili sobie treściowe walory humanistycznego i antycznego piśmiennictwa. Za dowód mogą tu służyć humanistyczne mowy rektorskie Piotra Gaszowca czy też wpływy lektury Liwiusza na Historię polską Jana Długosza” – pisał duński historyk Svend Dahl.

Jednym z pierwszych drukarzy działających w Polsce był Kasper Straube – Niemiec, który miał swój warsztat

w Krakowie w latach 1473-1477. Wydany przez niego w 1473 roku „Almanach ad annum 1474”: astronomiczno-astrologiczny kalendarz lekarski na rok 1474 uważany jest za pierwszy druk, jaki ukazał się w naszym kraju. To jednokartkowe, jednostronnie odbite anonimowe wydawnictwo zawierało m.in. informacje dotyczące faz Księżyca i związanych z nimi prognostyków czy też podawało najlepsze dni do zabiegu puszczania pacjentom krwi. Na terenie ówczesnej Małopolski, obejmującej dawne województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie, zdecydowanie dominował Kraków – niewiele lat po Straubem firmę uruchomił tu Szwajpolt Fiol: w swej drukarni tłoczył druki liturgiczne i jako pierwszy w dziejach posługiwał się czcionką cyrylicą. Z Krakowem wiąże się drukarnia Jana Hallera, gdzie wydano około 260 pozycji – w tym słynne tzw. „Statuty Łaskiego” z 1506 roku, a także oficyna Floriana Unglera, skąd pochodzi pierwsza książka wydrukowana w całości w języku polskim: „Raj Duszny” z 1513 r., modlitewnik przetłumaczony przez Biernata z Lublina. Znaczenie zyskały również różnowerce drukarnie, m.in. w Pińczowie, Rakowie i Lutosławicach. W XVIII stuleciu działała w Sandomierzu drukarnia jezuicka, wydano tam np. znane dzieło Gabriela Rzączyńskiego „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae” (czyli „Interesująca historia przyrody w Królestwie Polskim”), w którym autor zawarł swe podróźnicze obserwacje i opisał faunę, florę, krainy, góry, rzeki, minerały, itp. Można chyba książkę tą nazwać jednym z pierwszych polskich przewodników turystycznych? W Wielkopolsce największe drukarnie znajdowały się min. w Poznaniu, Kaliszu i Szamotułach. Specyfiką zaś drukarstwa na Pomorzu było skupienie się warsztatów w pięciu miastach: Szczecinie, Gdańsku, Toruniu,



„Almanach ad annum 1474”.

Elblągu i Królewcu. W Wielkim Księstwie Litewskim najsilniejszym ośrodkiem typograficznym było Wilno, a twórcą pierwszej XVI-wiecznej oficyny drukarskiej był tam Franciszek Skoryna. Na ziemiach ruskich z kolei pierwszy warsztat drukarski założył we Lwowie w 1572 roku Iwan Fedorow – stał się on początkiem najsłynniejszej lwowskiej oficyny, czyli powstałej kilkanaście lat później Drukarni Stauropigialnej.

„Książka zyskała pełny, humanistyczny walor, gdy oficyny drukarskie otworzyli wykształceni, związani ze środowiskami naukowymi drukarze-wydawcy. W XVI wieku działało ich liczne grono. Za cel postawili sobie poprawne edycje dzieł wartościowych, służących nauce i kulturze, wydanych w odpowiednio eleganckiej formie. W ich produkcji przeważają monumentalne dzieła pisarzy antycznych i ojców Kościoła, nierzadko wydawane wówczas po raz pierwszy, w kompetentnym i starannym opracowaniu filologicznym znakomitych ówczesnych uczonych. Wychodziły dawne i nowe pisma teologiczne, filozoficzne, filologiczne, historyczne, prawno-polityczne, medyczne, matematyczne” – podkreśla prof. Barbara Bieńkowska. Rozwój polskiej książki to czasy Odrodzenia, drukowano wtedy dzieła Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja czy Andrzeja Frycza Modrzejewskiego. W następnych latach zainteresowanie nauką sprawiło, że ukazywały się atlasy geograficzne czy książki zawierające ryciny roślin i zwierząt. Z czasem rozwijała się też technika drukarska, co powodowało coraz to nowe rozwiązania dotyczące edycji dzieł. Tematyka wydawanych książek obejmowała praktycznie każdą dziedzinę, wzięciem cieszyły się prace astronomiczne i astrologiczne, kalen-

darze i prognostyki. Książki sprzyjały oczywiście popularyzowaniu wiedzy, gdyż praktycznie każde nowe odkrycie naukowe ogłaszane było... drukiem. Mówiąc wprost: prasa drukarska i możliwość powielania wielu egzemplarzy danego dzieła powodowało, że książka przestała być jednostkowym wydawnictwem, które mogło ulec zapomnieniu czy nawet zignorowaniu.

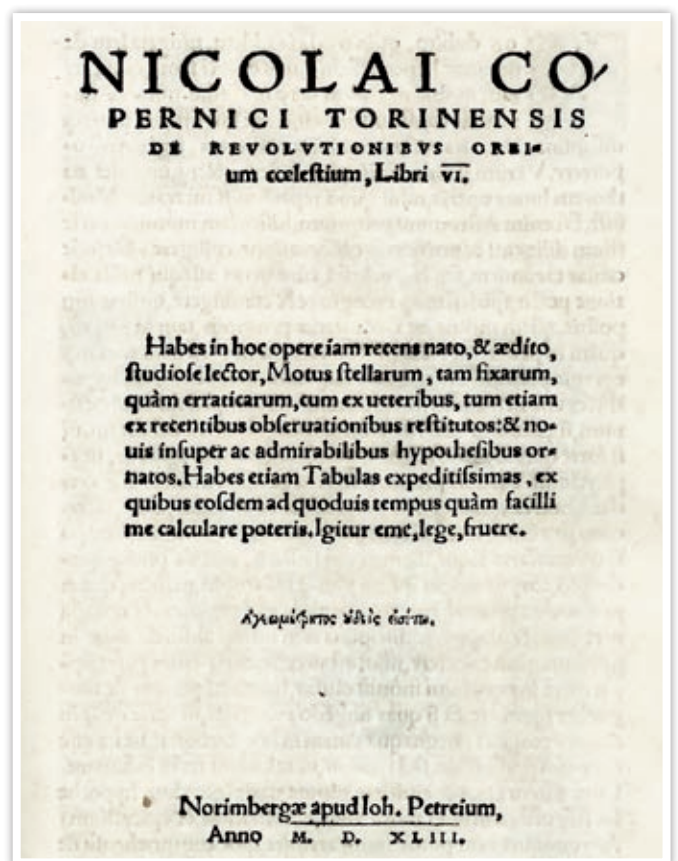
„Zawsze znajdzie się miejsce dla książki jako praktycznego środka szerzenia wiedzy i informacji, górującego znacznie nad innymi, albowiem w przeciwieństwie do nich nie jest ona czymś efemerycznym, lecz stanowi trwałą skarbnicę myśli, wiedzy, działania, uczuć i marzeń ludzkości” – pisał kilkadziesiąt lat temu Svend Dahl, odnosząc się do pojawiających się już wówczas pesymistycznych głosów zapowiadających, że w niedalekiej przyszłości książka zakończy swą rolę wyparta przez gazety, film, radio czy telewizję. Książki są po to, aby je czytać. Niewątpliwie z miłości do książek pojawił się przecież wynalazek druku. Jak trafnie zauważyła Dorota Kamisińska, książka „jest dziełem niemalże wolnym – jakość jej istnienia zależy od tego, jak ważna jest ona dla człowieka”. „Jaki to przepyszny towarzysz książka piękna – mówił jeden z najwybitniejszych bibliofilów polskich, Józef Weysenhoff – miła oku, zdobyta po długich poszukiwaniach. Choć treść znasz na pamięć, powracasz do ukochanego tomu, jak do przyjaciela, który wszystko już wygadał, ale, powtarzając, uśmiecha się ujmująco i dobre czasy przypomina. Książki mają swe uśmiechy”.

Wykorzystano m.in. S. Demby „O miłości do książek w Polsce” (Warszawa 1978), S. Dahl „Dzieje książki” (Wrocław 1965), P. Smolik „Druk i książka” (Kraków 1922), B. Bieńkowska „Zarys dziejów książki” (Warszawa 1987), J. Muszkowski „Życie książki” (Kraków 1951).

[JK]



Karta „Statutów” J. Łaskiego z 1506 r.



Strona tytułowa „De revolutionibus...” M. Kopernika z 1543 r.

W hołdzie bohaterom

Akcja „Światelko dla Armii Krajowej”, upamiętniająca heroizm żołnierzy AK, odbyła się w regionie świętokrzyskim. Do udziału w niej zachęcała wojewoda Agata Wojtyszek.

Ogólnopolska akcja, zorganizowana 14 lutego z inicjatywy Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Światowego Związku Żołnierzy AK, miała związek z obchodami 75. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Zapalenie symbolicznego znicza w miejscach związanych z żołnierzami AK stanowiło wyraz szacunku, wdzięczności i pamięci. Patronat nad przedsięwzięciem objął Prezydent RP Andrzej Duda.

Wojewoda Agata Wojtyszek, wraz z burmistrzem Pawłem Wójcikiem oraz młodzieżą, zapaliła znicz przed tablicą poświęconą poległym żołnierzom Armii

Krajowej w Chmielniku, a także w miejscach pamięci narodowej w Busku-Zdroju. Wojewodzie towarzyszyli burmistrz Waldemar Sikora i Robert Osiński z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Pułk Żuawów Śmierci”. Harcerze, kombatanci oraz przedstawiciele wojewody zapalili znicze w miejscach pamięci narodowej w Kielcach.

Wojewoda zwróciła się do samorządów naszego województwa z prośbą o rozpropagowanie akcji i włączenie się do niej lokalnych społeczności. Wraz z naczelnikiem kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej, wojewoda zwróciła się ponadto z prośbą do dyrektorów szkół w naszym regionie, aby zachęcili młodzież do udziału w „Świąteczku dla Armii Krajowej”. Inauguracja akcji miała miejsce w Warszawie przy tablicy upamiętniającej Akcję pod Arsenalem.



Rządowe środki dla regionu

Opozyskiwaniu w 2017 roku rządowych środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych oraz na odbudowę dróg i mostów uszkodzonych w czasie ulewnych deszczy i powodzi rozmawiano w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Spotkaniu przewodniczyli wojewoda Agata Wojtyszek oraz wicewojewoda Andrzej Bętkowski.

59 świętokrzyskich samorządów ma szansę na uzyskanie w 2017 roku dotacji na usuwanie skutków klęsk żywiołowych ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wojewoda Świętokrzyski zaakceptowała listę rankingową wniosków o dofinansowanie odbudowy dróg i mostów uszkodzonych w czasie ulewnych deszczy i powodzi w ostatnich latach. Na liście znalazły się 334 zadania, na które samorządy mają szansę uzyskać ponad 70 mln zł. Komisja powołana przez wojewodę oceniła wszystkie wnioski biorąc pod uwagę m.in. kategorię drogi, skalę zniszczeń, rodzaj uszkodzonej nawierzchni czy wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Środki z rezerwy MSWiA stanowią dofinansowanie najpilniejszych zadań, każdy z samorządów musi zabezpieczyć co najmniej 20% wartości zadania ze

środków własnych. – Przewidujemy, że realizacja wszystkich zadań pozwoli na odbudowanie ok. 330 km dróg gminnych i powiatowych. W tej chwili nie wiemy jednak, jakie środki zostaną przydzielone dla naszego województwa – poinformowała wojewoda.

Największe dofinansowanie (w kwocie ponad 3 mln zł) ma szansę uzyskać zbiornik wodny w Suchedniowie, który został zamulony w czasie ulewnych deszczy. W 2016 roku województwo świętokrzyskie otrzymało z rezerwy MSWiA łącznie 71.082.029 zł – z tych środków zostało zrealizowanych 367 zadań związanych z przebudową, odbudową, remontem dróg gminnych i powiatowych, odbudową mostów czy remontem innych obiektów infrastruktury komunalnej.



Wieści z urzędu

Nieodpłatna pomoc prawna

Ta forma pomocy prawnej świadczona jest od początku 2016 roku w 52 punktach w województwie świętokrzyskim. To efekt ustawy tworzącej ogólnopolski system, w którym rolę przewodnią odgrywa starosta powiatowy. W całym kraju powstało ponad 1500 punktów, w których udzielana jest darmowa pomoc prawna świadczona przez adwokatów, radców prawnych, a także doradców podatkowych i absolwentów prawa legitymujących się odpowiednim doświadczeniem, np. w punktach pomocy prowadzonych przez organizacje pozarządowe prowadzące działalność pożytku publicznego. Szczegółowe informacje – m.in. kto i na jakich zasadach może skorzystać z systemu – znajdują się na stronie www.darmowapomocprawna.ms.gov.pl. Harmonogram prac punktów nieodpłatnej pomocy prawnej na terenie naszego województwa dostępny jest na stronie urzędu wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl.

„Utraciłeś dokumenty? Zastrzeż je w Banku!”

Trwa kampania informacyjna Systemu Dokumenty Zastrzeżone pod hasłem „Utraciłeś dokumenty? Zastrzeż je w Banku!”, prowadzona przez Związek Banków Polskich. Akcją objął honorowym patronatem Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Błaszczak. System Dokumenty Zastrzeżone chroni osoby, które utraciły swoje dokumenty tożsamości. Ogranicza możliwość ich późniejszego wykorzystania do celów przestępczych. Założeniem kampanii informacyjnej jest poszerzenie ogólnej wiedzy o potrzebie zastrzegania w bankach utraconych dokumentów tożsamości przez każdą osobę, której taka sytuacja się przytrafiła oraz przeciwdziałanie przestępstwom z użyciem skradzionych i zagubionych dokumentów. Akcja realizowana jest przez Związek Banków Polskich, pod patronatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz we współpracy z Policją i Federacją Konsumentów. Szczegółowe informacje: www.dokumentyzastrzezone.pl.

Zatrzymane w kadrze



Opatów, około roku 1914: na wykonanej w letni dzień fotografii widzimy tłum handlujących na rynku ludzi. Przywilej lokacyjny Opatów otrzymał już w 1282 r. Miasto położone było na ważnym w średniowieczu szlaku handlowym, biegnącym od Morza Czarnego. Wiodły

tamtędy również szlaki na Ruś i Węgry, a jarmarki przez wieki przyciągały mnóstwo kupców. Od wielu lat odbywa się w mieście znany i popularny jarmark opatowski, będący kontynuacją dawnych handlowych tradycji. Fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej. [JK]

Rozmowy o demografii

„Sytuacja demograficzna województwa świętokrzyskiego jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej” – to tytuł konferencji zorganizowanej w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Obrady otworzyła wojewoda Agata Wojtyszek.

– Od lat mamy problem z niżem demograficznym. Obecny rząd robi wiele, aby wzmocnić rolę rodziny. Chodzi m.in. o programy 500+, Mieszkanie+ czy też program Maluch. Celem takiej strategii jest poprawa finansów, ułatwienie decyzji o posiadaniu potomstwa, a także poprawa warunków mieszkalnych polskich rodzin – powiedziała wojewoda. Zaznaczyła również, że rząd prowadzi także program Senior+, który skierowany jest do osób starszych.

W spotkaniu wzięli udział specjaliści – prof. dr hab. Józefina Hrynkiewicz, przewodnicząca Rządowej Rady Ludnościowej oraz dr Agnieszka Piotrowska-Piątek, dyrektor Urzędu Statystycznego w Kielcach. W trakcie konferencji rozmawiano m.in. o aspektach dotyczących sytuacji demograficznej województwa świętokrzyskiego, wyzwaniach polityki społecznej wobec sytuacji demograficznej naszego regionu, migracji wewnętrznych i zagranicznych, sytuacji na rynku pracy w regionie oraz kondycji rodziny w kontekście potencjału rozwojowego województwa świętokrzyskiego. Jednym z tematów były również wyzwania polityki społecznej i gospodarczej wobec sytuacji demograficznej.

Konferencja w ŚUW była kolejnym tego typu spotkaniem w kraju. Podczas obrad omawiane są szczegółowo problemy każdego regionu z osobna. Efektem będzie publikacja ze wskazówkami dla władz regionów, aby przedstawić konkretne do podjęcia zadania. Organizatorami spotkania w Kielcach byli Rządowa Rada Ludnościowa, Wojewoda Świętokrzyski oraz Urząd Statystyczny w Kielcach.



O bezpieczeństwie z atrakcjami



Na obchody Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112 zaprosiła wojewoda, wraz z pracownikami Centrum Powiadomienia Ratunkowego, do kieleckiej Galerii „Echo”.

Impreza, skierowana głównie do dzieci i młodzieży, miała na celu promocję bezpieczeństwa oraz używania numerów alarmowych. W programie znalazły się m.in. interaktywne spektakle teatralne, konkursy i zabawy, pokazy sprzętu ratowniczego i gaśniczego Państwowej Straży Pożarnej oraz pokaz policyjnego miasteczka ruchu drogowego. Uczestnicy mieli także okazję poćwiczyć „połączenie” z numerem alarmowym 112 lub 998, które odbierał operator numeru alarmowego i strażak.



Podczas spotkania odbyły się także pogadanki na tematy związane z bezpieczeństwem prowadzone przez policjantów, pokazy udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej prowadzone przez ratowników medycznych Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, prezentacje sprzętu ratowniczego wykorzystywanego na akwenach wodnych, a także pogadanki ratowników Świętokrzyskiego WOPR na temat prawidłowych zachowań i bezpieczeństwa na kąpieliskach czy basenach. Uczestników spotkania odwiedziła wojewoda Agata Wojtyszek. Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, obowiązującego w krajach Unii Europejskiej, obchodzony jest 11 lutego.

Ludzie naszego regionu

Roman Plenkiewicz

Zasłużony pedagog, pisarz, historyk literatury i dziennikarz pochodził ze Skorczowa, położonego nieopodal Kazimierzy Wielkiej, gdzie urodził się 20 stycznia 1833 r. Nauki pobierał najpierw w szkole w Pińczowie, a następnie w kieleckiej Szkole Wyższej Realnej. Pracował z początku jako nauczyciel prywatny, później wykładał język polski i literaturę w gimnazjach w Płocku, Warszawie i Piotrkowie Trybunalskim. Jednym z jego uczniów był Artur Oppman, późniejszy znany poeta podpisujący się pseudonimem „Or-Ot”.

W swej pracy naukowej Roman Plenkiewicz zajmował się historią literatury Odrodzenia, dziejami oświaty i dydaktyką. Ogłosił szereg artykułów z dziedziny pedagogiki, krytyki literatury i historii. Wydał w 1897 r. obszerną monografię życia i twórczości Jana Kochanowskiego („Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła”) oraz, w 1905 r., pracę o Mikołaju Reju („Etyka Mikołaja Reja z Nagłowic”) – czyli, jak zaznacza prof. Adam Massalski, „skupił on swoją uwagę na przedstawicielach literatury staropolskiej wywodzących się z rodzinnego regionu”. Napisał ponadto życiorysy (m.in. A. Mickiewicza, St. Staszica czy S. Goszczyńskiego) opublikowane w monumentalnym dwutomowym wydawnictwie „Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX wieku”. Pisywał wiersze – ukazywały się w popularnych czasopismach „Bluszcz” i „Kłosy” oraz utwory prozą (m.in. do „Ateneum” i „Wędrowca”).

Jako dziennikarz i krytyk zajął się, w „Uwagach o dziełach pomocniczych do wykładu nauk w zakładach średnich”, ówczesnymi podręcznikami. Wydał pracę z dziedziny pedagogiki „Kształcenie młodzieży. Nauczanie początkowe i średnie”, w której zaprezentował swe nauczycielskie doświadczenie, podjął się także redakcji „Encyklopedii wychowawczej”, gdzie zamieszczał swe artykuły. Był członkiem Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, a Towarzystwo Naukowe Warszawskie powierzyło mu funkcję członka Wydziału Językoznawstwa i Literatury.

Choć Roman Plenkiewicz swoją pracą zawodową związany był głównie z Warszawą i Piotrkowem Trybunalskim, sporo jego publikacji – co podkreśla prof. Massalski – dotyczyło rodzinnego regionu świętokrzyskiego, poświęcał je regionalistyce i krajoznawstwu. Pisał m.in. o zakładach górniczych w Białogonie, Starachowicach, opactwie cysterskim w Wąchocku. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ukazał się jego artykuł o najważniejszych zabytkach architektury Kielecczyzny, a w wydawnym w 1901 r. „Pamiętniku Kieleckim” znalazł się szkic „Kielce pod względem architektonicznym zabytków”.

Roman Plenkiewicz zmarł 4 października 1910 r., spoczął na warszawskich Powązkach. Wykorzystano „Świętokrzyski słownik biograficzny” (Kielce 2009) oraz artykuł A. Massalskiego „Roman Plenkiewicz. Jeden z pionierów krajoznawstwa świętokrzyskiego” („Jedle”, 1987, nr 2).

[JK]

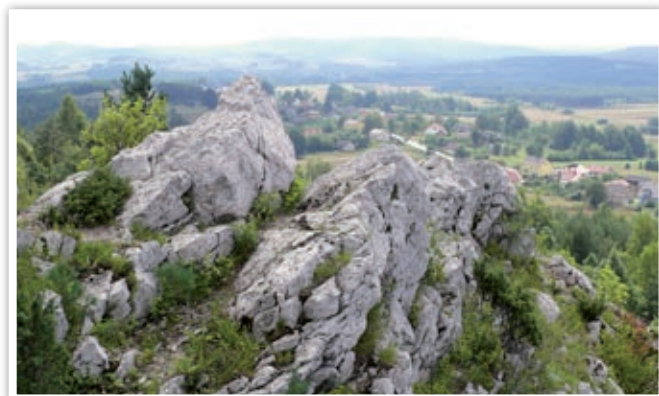
Poznaj świętokrzyskie zakątki

Góra Miedzianką zwana

Przez wieki eksploatowano tu rudy miedzi, o bogactwie miejscowych złóż pisano w lustracji starostwa chęcińskiego z 1569 r.: „W tej górze kruszec miedziany bardzo dobry, srebra ma niemało”. Nic też dziwnego, że wzniesienie (357 m. n.p.m.) położone między Chęciami a Zajączkowem nazwano Miedzianką.

Wydobycie na szeroką skalę rozpoczęto za czasów króla Zygmunta III Wazy, kopalnia miedzianej rudy czynna była także w XVII stuleciu. Kres tutejszemu górnictwu położyła – jak zaznaczył Juliusz Braun – druga fala wojen szwedzkich. Choć później prowadzono jeszcze prace górnicze, jednakże już w coraz mniejszym zakresie. W XVIII w. zaginęły też górnicze tradycje wśród okolicznej ludności, więc fachowców trzeba było sprowadzać z daleka. Prace nad wydobyciem kontynuowano za czasów staszycowskich, z miejscowego kruszcu bito monety z napisem „Grosz Polski z 1824 r. z Miedzi Krayowej”. Próby pozyskania miedzianej rudy z wyeksploatowanych już złóż prowadzili jeszcze w początkach XX stulecia bracia Stanisław i Bolesław Łaszczyńscy. Po wybuchu I wojny kopalnie przejęli Austriacy, dla których miedź była surowcem militarnym. Prace podjęto jeszcze po odzyskaniu niepodległości, zakończono je jednak w latach 20. XX wieku. O znacznym niegdyś wydobyciu świadczą dziś liczne zapadliska i stare zawałone szyby.

Miedzianka to także atrakcja dla turystów. Z jej szczytu rozciąga się piękny widok. W 1958 r. ustanowiono tu rezerwat przyrody nieożywionej Góra Miedzianka, przez co chronione są nie tylko minerały, formy skalne oraz fauna i flora, lecz także ślady dawnych prac górniczych. [JK]



Rubryki sprzed lat

Pisali w lutym

O tym, że motoryzacja w latach międzywojennych – choć powoli – jednak się u nas rozwijała świadczy krótka notatka w „Gazecie Kieleckiej” z 22 lutego 1925 r.: „Z oficjalnego obliczenia wypada, że Polska posiada 11.434 cywilne samochody, z tego województwo kieleckie – 543. W stosunku do liczby ludności naszego województwa wypada 1 wóz na 4.670 osób. Warto dla porównania przypomnieć, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 1 wóz przypada na 6 osób”.

„Gazeta Kielecka” z 20 lutego 1930 r. pisała o zmianie na stanowisku wojewody: „Jak się dowiadujemy, wojewoda kielecki p. Korsak jest назначony na dyrektora departamentu samorządowego w Warszawie i opuszcza Kielce. Podobno najwięcej szans na objęcie tego stanowiska ma p. Jerzy Paciorkowski, b. szef gabinetu premiera za czasów rządu dr. Świtalskiego. Pan wojewoda Korsak zostawia po sobie dobrą pamięć w Kielcach, gdzie przez czas swego urzędowania zyskał szacunek i sympatię”. Zapowiedzi redaktorów dziennika sprawdziły się – urzędujący od 1927 r. wojewoda Władysław Korsak mianowany został dyrektorem departamentu samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a nieco później objął tekę wiceministra tegoż resortu. Na jego miejsce mianowany został Jerzy Paciorkowski, który wojewodą kieleckim był do roku 1934.

„45.000 zł zebrano na Fundusz Obrony Morskiej. To wysiłek ofiarności kielczan na łódź podwodną im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” z dumą donosił w lutym 1936 r., wydawany w Kielcach, „Tygodnik Morski”. Czytamy dalej m.in.: „W sali Klubu Urzędników Państwowych odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Sekcji Marynarki Wojennej przy Zarządzie Obwodu Powiatowego L. M. K. w Kielcach. Zebranie zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele wszystkich instytucji i urzędów. Przewodniczący Otto Uhlig zaznaczył, że Kielce w roku zbiórki na F.O.M. spełniły całkowicie swoje zadanie i dały dowód, że są godne chlubić się mianem miasta ukochanego Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ofiarność Kielc była wprost imponująca, bo nie tylko osiągnęła sumę 36.000 zł, jak na ubogie miasto i powiat zbyt wysoką, ale ją znacznie przewyższyła – gdyż zebrano przeszło 45.000 zł”. Warto dodać, że na budowę okrętu podwodnego ORP „Orzeł”, zwodowanego dwa lata później, mieszkańcy naszego województwa zebrali niebagatelną kwotę 427.677 zł, a symboliczny czek na ręce prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej przekazał wojewoda kielecki Władysław Dziadosz.

Cytowana już „Gazeta Kielecka” informowała 17 lutego 1938 r., że „do Kielc na specjalne zaproszenie wojewody kieleckiego przybył rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Wojciech Jastrzębowski. Znakomity gość zwiedził mieszczące się w gmachu Urzędu Woje-

wódzkiego komnaty, które w 1914 roku służyły za kwaterę główną Józefa Piłsudskiego. Prof. Jastrzębowski z zainteresowaniem oglądał prace nad artystycznym wyposażeniem wnętrza komnaty, którą zamieszkiwał Wielki Marszałek. Zgodnie z założeniem projektu podjętego z inicjatywy wojewody dr. Dziadosza – komnata ta, jak również przyległe obok 3 sąsiednie sale, tworzyć będą sanktuarium, które już w niedługim czasie uprzystępnione będą szerszej publiczności. Znakomity artysta zainteresował się sprawą budowy Pomnika Legionów, według projektu prof. Jana Raszki z Krakowa. Z całokształtu wszystkich tych robót prof. Jastrzębowski wyniósł jak najlepsze wrażenia, wyrazem czego były, obok cennych i wnikliwych uwag artysty, szczerze wyrazy uznania do dotychczasowych prac”.

Smutna informacja znalazła się na pierwszej stronie „Słowa Ludu” z 11 lutego 1985 r. W kieleckim dzienniku pisano o tragedii na Morzu Północnym: „8 bm. o godz. 21.20 w odległości ok. 125 mil od zachodnich wybrzeży Danii zatonął statek PLO ms. Busko-Zdrój. W wyniku akcji ratunkowej, w której uczestniczy ms. Ziemia Bydgoska i helikopter, dotychczas znaleziono jednego żywego członka załogi oraz ciała 6 innych osób. Poszukiwania dalszych 18 osób nadal trwają. W rejonie tym panują bardzo ciężkie warunki – sztorm o sile 9-10 stopni Beauforta oraz śnieżyca”. Niestety, zatonięcie drobnicowca ms. „Busko-Zdrój” – płynącego z Oslo do Porto Torres na Sardynii – okazało się jedną z największych katastrof morskich w powojennych dziejach polskiej floty. W lodowatej wodzie śmiercią marynarza zginęło 24 z 25 członków załogi.

W kieleckim miesięczniku społeczno-kulturalnym „Przemiany” z lutego 1987 r. przeczytać można wywiad ze znanym kowalem-artystą z Oblęgorka Antonim Mocką, wielokrotnie nagradzonym na wystawach i konkursach. „Zawsze lubiłem pracę przyozdobić. A tak naprawdę za piękną robotę wziąłem się gdzieś piętnaście, może czternaście lat temu, bo artystycznym rzemiosłem zaczęli się ludzie interesować. Pojechałem do Nowej Słupi na Dymarki, zobaczyłem cudze wyroby i doszedłem do wniosku, że i ja mogę spróbować. Trafiłem na konkurs kowali do Jordanowa i od razu drugie miejsce między młodszymi zdobyłem. Rzeczy poszły na wystawę. Tak się zaczęło...” – opowiadał artysta redaktorowi Zbigniewowi Nosalowi. W starej kuźni pana Antoniego powstało Muzeum Kowalstwa Artystycznego prezentujące rzemieślnicze dzieła wykonane przez rodzinę oblegorskich kowali. „Robiłem kraty do pałacyku sienkiewiczowskiego w Oblęgorku, ozdoby na dach, teraz lampy. Pali się ogień w kuźni, choć nie codziennie. W każdym razie, kiedy tam idę, ogień musi być...” – podkreślał Antoni Mocko.

[wybór: JK]



Wojewoda J. Paciorkowski (w 1. rzędzie, w środku) z kieleckimi urzędnikami (fot. Muzeum Historii Kielc).



ORP „Orzeł” wpływa do portu w Gdyni (fot. wikipedia).

ZYGZAKIEM

Znany jako jeden z inicjatorów utworzenia kieleckiego Muzeum Diecezjalnego, ks. Czesław Chodorowski, opublikował w 1924 roku ciekawą książkę „Legenda Polski w dwu księgach narzeczem kieleckim opowiedziana”. Historyczne dzieje barwnie zostały napisane naszą regionalną gwarą, czego próbkę chętnie przytaczamy:

„Jadom... jadom... A co kunie zadzwonią kopytami, to zaro góry ścielomsie jem pod nogi, nieokiez chusty jakie; a wkie rycerze uderzom w skrzydła, to zaro powieje taki gorący wiotr, ze wody w rzykach schnom; a kiedy zaśpiwajom, to głossem swym poozganiajom syskie drzewa z lassów, chłóreby śmiały na drodze jem stanuć. Nocom miesiąncek i gwiozdy przyświcoć jem bedo. Dniem słonko za chmury sie kryć, żeby z gorąca nie omdleli. Przez obce kraje jadom; z nieswoich źródeł wode pijom; cudzym chlebem się karmiom. Jadom noc, jadom dzień i drugi i trzeci, dziesiąty setny, lata całe... Ani wkie z kuni zesiądom, ani ta spocnom, ani o tem sobie nawet kiedy i zamyślom. Zoden se nie przykrzy; ani ta chłóry wyrzeknie jako; abo i kumu sie niecierzpliwi.

Wiedzom syscy, ze do Polski som posłani; pojmujom, ze poto som posłani, aby jom wrogom odbić; wierzom, ze posłani som odbić Polskę i Ojczyznę Jom oddoć! Mussom ju niedaleko być Polski, bo i pocózze poco temu i tamtemu rana zagojuna sie oztwiero? A hańtym skóra pęko i ozlewosie krew?... Tym-ta znowu kości zrosnięte sie ozzłazom? Ady niechtórym i sęni na grzbietach wyrosnom? Sawtym wrzody spanujom na cieie?.. jensym w ussach cosik pozatyko?... duza jęnykiem obrócić nie potrafi?... Dussa sie wstrząnsa, syrcze burzy, cierpnie skóra patrzeć na to-te boleści, co w sobie niessom; na krew z niech upływającom; na wągiel w jeich ranach sie żarzuncy!

Miarkujecie, ze to ano blisko ju Polski som!? Matki-Polski! Jako te dzieci, co zamyślomsię o matce, jako tym dzieciom syrcze sie ozdiero, ocy łzami zaliwajom, ryncie blednom, nogi stygnom... Ze sie je Polski dzieckiem trza bedzie ukazoć świadectwa na dussy i cieie. Bo ano ci majom, uni jedni, do Polski prawo. Zodnemu jensem nie do du siebie dostympu!”

„Kołyssom sie senni na kuniach w te-tom miesięcnom noc rycerze, by z grobów pootwieranych wstoli i jadom na Sund Boski! Stąpajom kunie, jakby syskie kości polskie ozyspane po caym świecie niesły na grzbietach swoich; jakby syskom krew wkiejs kaś niewinnie ozlanom z totych ran polskich zebranom dźwigajom na krzyżach swoich! Co poźrys: to jakby Chrobry jechoł, to Śmioły, to Łokietek, to Kazimierz, to Batory, to Sobieski; to Kordecki, to Czarniecki, to Żółkiewski, to Chodkiewicz, to Zamojski, to Pułaski, to Kościuszko, to Bartosz Głowacki, to Książę Józef, to Dąbrowski, to Sowiński, to Mickiewicz, to Traugutt...”

[wybór: JK].

PRZEPISY KULINARNE

„Galareta jest to potrawa chłodząca i posilająca” – pisał w XVIII stuleciu Wojciech Wielądsko w swym słynnym „Kucharzu doskonałym”. Popularna „meduza” to danie znane i lubiane, a metod jego przyrządzenia jest wiele: z wieprzowych czy cielęcych nówek, ryb wszelkiego rodzaju, drobiu...



Na początek klasyczna galareta z nówek wieprzowych – receptura z cenionej „Kuchni warszawskiej”

(wyd. Warszawa 1961): potrzebuje- my 1 kg nówek wieprzowych, cebulę, 2 marchewki, pietruszkę, liść laurowy, kilka ziaren pieprzu i ziela angielskiego, 2 ząbki czosnku, sól. Nózki wieprzowe sparzyć gorącą wodą i starannie oczyścić. Włożyć do garnka, zalać wrzątkiem i zagotować. Dodać cebulę, marchew, pietruszkę, liść laurowy, pieprz, ziele angielskie, przekrajane ząbki czosnku i sól. Gdy mięso będzie ugotowane, wyjąć nózki i oddzielić mięso od kości, pokrajać na małe kawałki. Rosół precedzić. Na dnie formy położyć kilka plasterków ugotowanej marchwi, ułożyć kawałki mięsa z nówek i zalać precedzonym rosółem. Formę postawić w chłodnym miejscu, a gdy galareta stężeje wyłożyć ją z formy na okrągły półmisek, podać do niej ocet lub ćwiartki cytryny.

Łososia w galarecie tak radził przyrządzić Stefan Kuczyński w „Zakąskach” (wyd. Warszawa 1958): całego lub pokrajane go w dzwonka łososia oczyścić, posolić i włożyć do wanienki, w której znajdują się już na wpół ugotowane poszatowane jarzyny – pietruszka, marchew, seler i cebula. Zalać 1/2 litra białego wina, dodać parę listków bobkowych, parę ziarenek ziela angielskiego, trochę gałki muszkatołowej, sok z cytryny, 1-3 łyżki oliwy i dusić, aż łosoś będzie miękki. Następnie pokrajać go w dzwonka i złożyć w całości na półmisku. Smak precedzić, korzenie odrzucić, a jarzynkami ubrać łososia. Jeżeli smak nie jest dość klarowny, trzeba go jeszcze raz zagotować z białkiem i kilkoma skorupkami jaj, precedzić przez płótno, zmieszać z żelatyną, zalać łososia i postawić w zimnym miejscu do zastygnięcia.

Z tej samej książki pochodzi przepis na **auszpik z drobiu**: ugotować 1 lub 2 kury tak, aby było około 2 litrów rosółu. Rosół zaprawić zimnym octem, dodać 5 listków żelatyny na 1 litr, sklarować dwoma białkami i precedzić przez płótno. Z ugotowanych kur wyjąć piersi, powycinać z nich okrągłe małe fileciki i otoczyć je w majonezie zmieszonym z żelatyną. Auszpikiem wylać spód formy, a gdy zastygnie, układać w koło filecik i w odstępach 1 centymetra. Następnie ostrożnie zalać auszpikiem i gdy zastygnie, znów położyć drugą warstwę filecików i tak postępować aż do końca. Przed podaniem wyłożyć na półmiskę, ubrać zieleniną i w sosserce podać sos remoulade.

W „Specjalnościach kuchni polskiej” (wyd. Warszawa 1959) S. Kuczyński podał recepturę na **pałki gęsie w galarecie**: 2 duże pałki gęsie oczyścić nie zdejmując skóry, włożyć do rondla, zalać, aby były dobrze pokryte wodą, dodać włoszczyznę, 2 listki bobkowe, 4 ziarenka ziela angielskiego, soli do smaku i gotować do miękkości. Po ugotowaniu rosół precedzić, rozpuścić w nim 2-3 listki żelatyny namoczone uprzednio w zimnej wodzie i wyciśnięte. Dolać pół łyżki octu, pałki podzielić na części, włożyć do salaterki, pokrajać na plasterki ugotowaną w rosółu marchew i pietruszkę, dodać 3-4 pokrajane korniszony, wszystko zalać rosółem z żelatyną i postawić w zimnym miejscu aż do stężenia galarety.